

# „Word on Wire”. Merkel i Scholz nabrali się na tę bańkę finansową

„Word on Wire” Anki Herbut i Łukasza Twarkowskiego w monachijskim Kammerspiele pokazuje największą aferę w Niemczech po 1945 r. oraz mechanizm powstawania i pęknięcia baniek finansowych.

Publikacja: 22.11.2023 03:00



„Word on Wirecard” Herbut i Twarkowskiego to wielopiętrowe audiowizualne widowisko

Foto: Fabien Lede

**Jacek Cieślak**

W sprawie spółki Wirecard w Monachium toczy się proces, bo wyparowały miliardy euro, jeden z szefów był powiązany z rosyjskim wywiadem i prawdopodobnie przebywa w Moskwie, a o odpowiedzialność za brak nadzoru obarczany jest obecny kanclerz Olaf Scholz, który nie wykazał czujności, gdy był ministrem finansów. A było komu patrzeć na ręce, ponieważ bossowie Wirecard pierwsze pieniądze zarobili na obsłudze hazardu i „emocjonalnego kontentu”, jak określali przemysł porno.



Newer, Grander Location

Visit our new location at 303 Beltline Place South West, Decatur

Electronic Express

Kiedy już wyprali swój podejrzany wizerunek, paradowali w białych kołnierzykach, porównywano ich do największych gigantów z Doliny Krzemowej, w tym Apple. Lobbowała za Wirecard kanclerz Angela Merkel podczas wizyty w Chinach. Skończyło się utratą pracy przez 5800 pracowników sieci i wielkimi stratami akcjonariuszy, gdy wartość akcji spadła ze 140 euro do zera. Dnem było to, że kreatywna księgowość zaowocowała finansowym partnerstwem z Visa i Mastercard, licencją na prowadzenie banku, gdy niektórych aktywów w ogóle nie było lub istniały na papierze.

## Tajemnicze wypadki

W monachijskim spektaklu afera Wirecard jest tylko wierzchołkiem góry lodowej, o którą rozstraszkuje się na naszych oczach dawny świat, a w oceanie wirtualności polują rekiny. Ci, którzy są płótkami, mogą tylko ironizować, że chcieli iść do teatru, a stali się ofiarami niebezpiecznej przebieganki, bo spółka, która zatrudniła ich w finansach, zorganizowała skok na bank. W roli finansistów obsadzili się hochstaszplerzy, politykom i klientom dali rolę idiotów.

**Czytaj więcej**



TEATR

### Monikę Strzępkę poparł zespół Teatru Dramatycznego. Ale nie cały

Ponad dwudziestka aktorek i aktorów poparła w specjalnym oświadczeniu dyrektorkę Teatru...

Prezentowane przez polski duet symulakry, czyli imitacje, tworzą wielopiętrowe widowisko z podcastem na otwarcie zainspirowane nomen omen przez „Simulacron – 3” Daniela F. Galouye. To książka z 1964 r. o wirtualnym mieście z mieszkańcami wygenerowanymi komputerowo przez instytut badań nad przyszłością w celu analizowania zachowań społecznych. W mieście wie o tym tylko jedna osoba, będąca łącznikiem między realiem a jej imitacją. Gdy naukowcy znający wszystkie tajemnice padają ofiarą podejrzanych wypadków, politycy i firmy komercyjne chcą wykorzystać projekt do kontroli ludzkości.

Ad

PITax.pl Łatwe podatki

Oficjalne rozliczenie PIT

Odkrywa to Stiller (Sabastian Brandes), a dowiaduje się też, że świat instytutu również jest wirtualny, więc chce się przedostać do rzeczywistości wyższego rzędu. Stiller w 1973 r. stał się bohaterem filmu „Świat na drucie” Rainera Wernera Fassbindera. Ten zaś zainspirował powstanie słynnego „Matrixa”. Wszystkie te tytuły tworzą w Kammerspiele interaktywną, teatralno-filmową grę, która jest krzywym zwierciadłem rzeczywistości.

## Waluty bez pokrycia

Trudno się dziwić, że Herbut i Twarkowski zajęli się Wirecard, skoro we wcześniejszym imponującym widowisku „Rohtko” podjęli temat pompowania wartości dzieł sztuki. Celowo zmienili pisownię nazwiska amerykańskiego abstrakcjonisty, głównym tematem jest bowiem fałszywa kopia obrazu artysty, trudna do zidentyfikowania nawet przez ekspertów, za którą inwestor z poczuciem dobrze ulokowanych pieniędzy zapłacił wiele milionów dolarów.

Akcje Wirecard również nie miały realnego pokrycia, co bezczelnie przyznaje z ekranu Jan Marsalek (Martin Weigel), jeden z szefów spółki. Dodaje, że nie ujawni miejsca pobytu, nie ma jednak wątpliwości, że wirtualny świat jest dziś dla milionów ludzi bardziej rzeczywisty od prawdziwego.

Podobnie jak w poprzednich spektaklach, Herbut i Twarkowski zaprogramowali multimedialny, autotematyczny show. Można go oglądać zarówno w żywym planie na scenie, jak i na ekranie ponad nią. Za transmisję odpowiada liczniejszy od aktorskiego kilkunastuosobowy zespół techniczny z trzema kamerzystkami, pokazujący gry aktorską w filmowych zbliżeniach. Często wolimy być przecież gapiami, którzy wybierają wyreżyserowany albo wręcz zmanipulowany obraz, nawet gdy można zobaczyć, co dzieje się w kulisach.

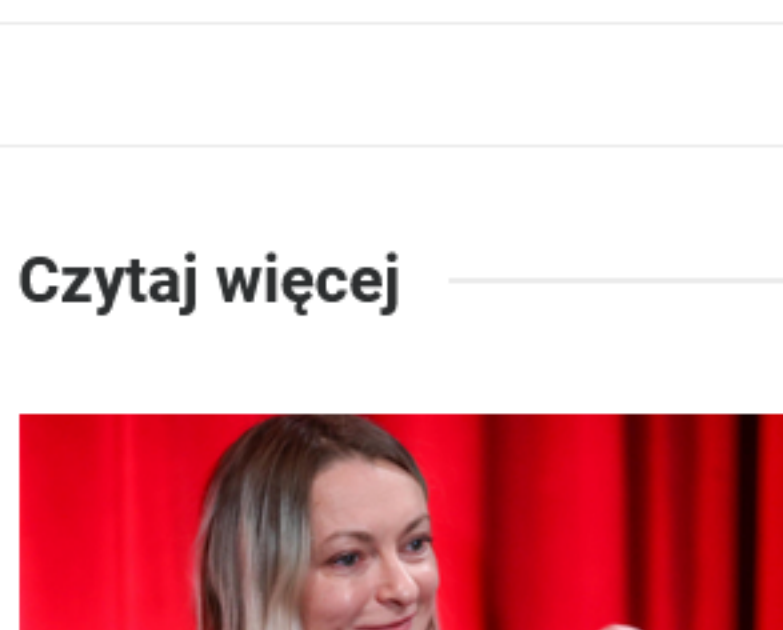


Scenografia Fabiana Lede jest labiryntem. Widzowie mogą do niego wejść podczas przerwy, zaproszeni na scenę i do świata Wirecard. Proseco, serwowane jak podczas finansowej prezentacji, usypia uwagę i nie wszyscy zauważają centralnie wyeksponowaną symboliczną miniaturkę biura, znamienne dla spektaklu w formie matrioszki. I o ludziach-matrioszkach ze zmyślonymi biografiami. Pojawiają się i znikają (z naszymi pieniędzmi), jak choćby Marsalek na usługach Rosjan, którego ojciec też był rosyjskim agentem.

## Prezes jak Faust

Akcja toczy się również w boksie Matrixa, na tle rybek uwięzionych w luksusowym akwarium oraz w marmurowym korytarzu, który poprzez rzeźbę gwarka może symbolizować mecenat finansjery. Tyle że czarne ptaszysko zapowiadało katastrofy już w wielu thrillerach, poczynając od „Ptaków” Hitchcocka, poprzez „Twin Peaks” Lyncha. Padają też słowa z „Matrixa”: „Witajcie na pustyni rzeczywistości”. Słowem: Herbut i Twarkowski mieszają nam w głowach w rytm świetnej muzyki Lubomira Grzelaka, by trudno nam było się połapać, kto jest kim i w jakiej rzeczywistości przebywamy, zwłaszcza gdy efekt zwolnionych kadrów zaczyna nas nużyć.

**Czytaj więcej**



TEATR

### Jacek Cieślak: Monika Strzępka i Dramatyczny. Czy feministka może być przemocowa?

Kolejne publikacje o przemocy w teatrze, teraz dotyczące Dramatycznego w Warszawie, muszą ...

Z pewnością Stiller przeniknął z filmu Fassbindera do biura Wirecard, gdzie pracownicy, jeszcze niedawno dumni ze swojej firmy, nerwowo sprawdzają, czy na ich konto przyszły pensje, bo wszyscy są ofiarami afery. Taka wiedza jest dla inwestorów i polityków niewygodna, dlatego oglądamy groteskową rozmowę Fassbindera z producentem o zależnościach artystów.

Marcus Braun, prezes Wirecard, czuje się jak Faust Goethego, gdy trzeba zapłacić koszty cyrografu. Błaga więc Stillera, by przetransferował go do innej rzeczywistości, gdzie będzie bezkarny. Ale taki status osiągnął tylko Jan Marsalek, śmiejący się pewnie ze wszystkich w Rosji.

Proces trwa. Nie pierwszy. I nie ostatni. Bo świat, którego reguły rozumieliśmy, zastępują imitacje, których nie potrafimy na czas rozpoznać.

© Licencja na publikację

© © Wszystkie prawa zastrzeżone

Źródło: Rzeczpospolita



Teatr